

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 60.) w innych krajach: cena przesyłka z dołączeniem poczynek.

Gena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio- i dziesięciogłosowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rafschmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 sierpnia.

Z bieżącej chwili.

Ostra polemika, jaka się w ostatnich dniach wywiązała w prasie niemieckiej wskutek insynuacji organu bismarckiego „Hamb. Nachr.“ o rzekomym tajnym układzie między Włochami a Rosją wywołala, jak donoszą z Rzymu, pewne zdziwienie w kołach włoskich, gdyż jeżeli kto, to one nie przypisywały wywodom pomienionego organu żadnego znaczenia. Zarówno rząd jak i sfery parlamentarne i prasa uważa „wykrycia“ pisma hamburskiego za wybrzydzone i zaskakujące na to, aby się nim na serio zajmować lub zaszczycać go urzędowym *dementi* i stały na tym stanowisku, że wszystkim poważnym politykom musi być jasnym, iż Włochy nie mogły zawierać z Rosją jakiegobądź tajnego układu. Dopiero gdy zauważono, że opinia publiczna w Niemczech i Austro-Węgrzech zajmuje się doniesieniem „Hamb. Nachr.“ zdecydowano się zaprzeczyć mu kategorię. Jedynym powodem nieco spóźnionego zaprzeczenia było właśnie przeświadczenie, iż wartość tego, co popisał organ eks-kancelerski, zostanie od razu oceniona tak jak na to zasługuje, i że nikomu nie przyjdzie na myśl zajmować się poważnie podobnego rodzaju fantazyami. Bezpośrednio po zadaniu ze strony kompetentnej kłamu wiadomościom organu hamburskiego, tenże zmodyfikował pierwotne swe doniesienie i powiedział, że nie miał na myśli traktatu lub konwencji, lecz tylko porozumienie między Włochami a Rosją. Lecz i to twierdzenie okazuje się fałszem, a cała prasa włoska, niemiecka i opozycyjna, rzymska i prowincjonalna, odiera się z oburzeniem.

Wprawdzie faktem jest, jak zaznacza korespondent rzymski „Pol. Corr.“, że stosunki między rosyjską a włoską dynastją są bardzo dobre, a niemniej zadowolające są stosunki między obydwojema rządami. Faktem jest dalej, że takie okoliczności, jak podróż księcia Neapolu do Rosji, wizyta złożona przez p. Giersa w Monzie królowi Hubertowi i rozmowa tego dyplomaty z byłym prezesem gabinetu włoskiego margr. Rudiniem, wreszcie udział wielkiego księcia Włodzimierza i jego małżonki w uroczystości srebrnego wesela królestwa włoskich przyczyniły się niepomiernie do wzmocnienia przyjaznych stosunków między dworami i rządami Rosji a Włoch, znalazła się bowiem przy tych spotkaniach niezawodnie sposobność przekonania rosyjskich kół decydujących o obronnym wyłączeniu i pokojowym charakterze trójprzymierza. W tem jednakże należy upatrywać tylko korzyści, które mogą mieć dodatnie znaczenie dla państw związanych aliansem. Zresztą i wobec sprawy wschodniej nie zaszła w postawie Włoch żadna zmiana, która mogłaby usprawiedliwić wywody organu ks. Bismarcka. Specjalnie co do Bułgarii zajmują Włochy ciągle stanowisko, które możnaby nazwać pośrednim między stanowiskiem Niemiec i Austro-Węgier i starają się powstrzymać księstwo od wszelkiego nierozważnego kroku, mogącego być zgubnym dla pokoju europejskiego.

Z pośród polemicznych artykułów, jakie się pojawiały w prasie włoskiej z okazji „wykrycia“ „Hamb. Nachr.“ zwrócił na siebie przedewszystkiem uwagę artykuł „bardzo poważnego polityka i doświadczanego dyplomaty“, ogłoszony w medyolańskim piśmie „Perseveranza“. „Prawdą jest — pisze ten polityk — że między Włochami a Rosją nie istnieje ani porozumienia, ani traktaty, ani protokoły. W trójprzymierzu zajmują Włochy wobec Rosji to samo stanowisko, co Austro-Węgry wobec Francji. Żaden z trzech sojuszników nie ma powodu powątpiewać o wzajemnej wierności; mimo to Austro-Węgry cieszą się na parzytku targu względami, których nie posiadają Włochy, z drugiej strony Włochy napotykały w Petersburgu na większe ułatwienia, niż Austro-Węgry lub Niemcy. Zasługa sprawowania tego stanu rzeczy należy się przede wszystkim margrabiemu Rudiniemu, który umiał miarkować zapalczywe sympatie bułgarskie i ograniczyć się jedynie do obrony interesów Włoch na półwyspie Bałkańskim. Podczas zjazdu w Monzie z ministrem spraw zagranicznych, p. Giersem, podniósł p. Rudini liczne punkta styczne, które istnieją między Rosją a Włochami. Przy tej sposobności toczyła się rozmowa o ekonomicznych interesach obu państw i powstało życzenie nawiązania bliższych rokowań, — poparte przez Rudinięgo tem usilniej, że pragnął doprowadzić do skutku dzieło odnowienia traktatów handlowych. Wymiana zdań nie stała się powodem ani traktatu handlowego, ani not, ani protokółów; postużyła tylko do ukształtowania się przyjaźniejszych stosunków między Rosją a Włochami. Należy dodać, że wszystko to działo się ze zgodą i uznaniem Niemiec, a również dla Austro-Węgier nie było tajemnicą. Państwa złączone trójprzymierzem pragną pokoju, i dla tego wszystko, ono zbliża jedno z nich do Francji lub Rosji, widziane jest chętnie przez inne sprzymierzone rządy... — Zdaniem dzienników włoskich, autorem artykułu, owym „poważnym politykiem i wytrawnym dyplomata“, jest nie kto inny, tylko były prezes ministrów, Rudini.

* Jedno z pism warcholskich ciągle powtarza, że pewna część duchowieństwa pochwała jego robotę i zostaje w stanowczej opozycji do nowszej polityki polskiej.

Twierdzenie to jest obrazą dla całego duchowieństwa, które w zwartym szeregu stoi przy Kościele, przy porządku i ładzie, przy swych przełożonych, przy zdrowym rozumie i zmysle politycznym, a nie ma nic wspólnego z warcholstwem zakapturzonych socjalistów. Prosimy nam wymienić choćby jedno nazwisko duchownych protektorów panów Szymańskich i Offierskich! Wszak już na owe słynne zebranie, na które po pobiciu ks. Skrzydlewskiego łaskawie raczono zaprosić „szanowne duchowieństwo“, nikt się nie stawił, a pp. działacze „ludowej partji“ uczuli ciężko swe osamotnienie, z którego ich nie wyrwał, najprawdopodobniej podrobiony telegram ks. Stojalowskiego. Jeżeli takich ma duchownych protektorów ruch „nowopolski“, to niech się nie odwołuje na wspólność „z znaczną częścią“ krajowego duchowieństwa, jakoby solidarnie niezadowolonego ze stosunków politycznych. Jest to nie tylko czelne ale bezczelne kłamstwo, z którego się przecież otrząsnąć nareszcie należy, a sądzimy, że występujemy tu w myśl całego duchowieństwa, jeżeli w właściwy sposób piętnujemy owe zachcianki warcholów naszych, podszyciwny się pod powagę jakichś bezimiennych duchownych. Sądźmy też, że w tej mierze nie zabraknie głosów, stwierdzających nasze zapartywanie!

Pismem, które się dopuszcza owych kłamstw, jest „Orędownik“.

* Sprawa posła Czarlińskiego. Znajdujemy z przyjemnością w „Dzienniku Poznańskim“ objaśnienie sprawy posła Czarlińskiego, zgodne z zapartywaniami, już poprzednio przez nas wyszczególnionymi. Na jedno tylko godzić się nie możemy. Powiedziano tam, że poseł Czarliński skutkiem przedstawień komitetowych, nie poszedł na zebranie, bo słusność tych przedstawień uznał — na czem jakoby „ani poseł Czarliński, ani sprawa nasza publiczna nie straciły.“ To prawda, tylko że, uznawszy słusność wywodów komitetu, następnie p. Cz. oskarżył publicznie komitet, że mu wzbronili zbliżyć się do „wyborców“. To nie ładnie i na tym fakcie owszem dużo pan Cz. stracił, bo nie poszedł prostą drogą. Czyby ona mu była wskazana z „Poznania“, z jakiego kręta swą drogę bierze? — w to nie wchodzi, dość że w tym punkcie ponownie się poseł Cz. naraził opinii.

W tej materji otrzymujemy z „Bydgoskiego“ obszerny list, z którego tylko niektóre objawy słusznego oburzenia wyciągamy.

Korespondent tak pisze: „Gdybyż to była polska ludność wprzód wiedziała o tem, że p. L. Czarliński chciał być na zebraniu socjalistów i secesjonistów, ale na wsi o tem nikt nie wiedział, nawet wszyscy członkowie komitetu o tem nie wiedzieli... D. dziś się sytuacja trochę wyjaśniła, ale też jeszcze nie jest wiadomem, kto na flecie gra, a kto podskakuje... Oj te „niezmiennie zasady“ — szablony! Dzięki wielkie winno społeczeństwo całe polskie pp. Mieczkowskiemu i Jedwabskiemu za ich takt i szacunek dla świętości szaty i sławy polskiej, że panu Leonowi Czarlińskiemu na on festyn (zbratanych z socjalistami Polaków) pójsć nie pozwolili i że zamiar tego zaniechał musiał.“

Rzeczywiście powinien więc poseł Czarliński tym panom raczej podziękować za dobrą radę, jak na nich się użala. Niech się poseł Czarliński użala na tych, co z „niezmienną przyjaźnią“ wodzą go od dawna po manowcach, aż go wprowadzili teraz w młotowiarstwo z socjalistami i, których ma zaszczyt reprezentować, będący prezesem Koła polskiego w sejmie. Dobrze to przysłowie, że się niekiedy bardzo strzedz trzeba „swych przyjaciół.“

Chrzcziny.

Biedna „Posenerka“, jak może ratuje swych pasierbów z stronnictwa „ordynnikowo-postepowego“. Dziś ich ochrzciła. Czy suto były u Falka chrzcziny, nie wiemy i ciekaw nie jesteśmy, ale odtąd pp. Drobnik — Offierski — Szymański — Knapowski — Siemianowski — nazywają się „Jungpolen“. Ten sam chrzest dokonany został w berlińskiej „Volkszeitung“.

Wszystcy ci panowie, wyniańczeni są niemieckim i socjalistycznym liberalizmem, nie dziw więc, że „Posener Ztg.“ widzi w nich przedstawicieli „budzącego się do świadomości stanu obywatelskiego i republikanizmu“. „Anarchistyczno-rozkładowych“ tendencji w nich nie ma, tak zaręcza „Posener Ztg.“ Chyba naturalnie „Posenerka“ nie czyta artykułów „Postępu“, wymierzonych już nie tylko przeciw „złodom“, ale przeciw wszystkim posiadającym, a mianowicie też przeciw właścicielom ziemskim. Artykuły te jakby żywcem wycięte z „Vorwärtsu“.

„Posener Ztg.“ orientuje się o polskich sprawach wyłącznie z okruszyn swych nie bardzo kompetentnych reporterów, którzy radzi zbyć zadanie

jako tako i jaknajprędzej. Ci wniknąć nie potrafi w rozumienie spraw naszych, a cóż dopiero sama „Posenerka“, z zasady nie umiejąca po polsku, a może z obawy, żeby się nie spolonizować. Jakże ona chce wydawać sądy o rzeczach i ludziach? Hamburg to wszystko, co pisze o „Hofpartei“, hamburg o „Volkspartei“, hamburg o zwyciężkiej „Kraftprobe“, jaką „Jungpolen“ zdali na ostatnim zebraniu wyborczym, na którym naczelnik dzisiejszych „Jungpolen“ wcale nie był obecnym, a tylko na wiary pp. Knapowski i Offierski itd. pozwolił się wciągnąć w fatalną kabałę, nad którą „Posener Ztg.“ z zadowoleniem zaciera ręce.

Pewne wątpliwości jednak ma i szanowna Chrzestna co do swych gagatków. Naprawdę jej się nie podoba, że tytu mężów, a prawdziwych „obywateli“ wystąpiło z Komitetu Niemcom milęgo, a następnie, poznawszy się na nicości umysłowej żywołów, narzucających się społeczeństwu na przywódców, powiada na zakończenie chrzcina: „Czy ten ożywiony prąd, wiejący po przez nowokształty stronnictwa, rzeczywiście się uwolni z więzów skostniałych (!) i przestarałych zapartywań, a jasno poewnie zadanie pozytywnej pracy dla stworzenia wolnomyślnych instytucji, odczekać należy.“

Tu już natura macochy wychodzi na jaw. Za wiele żąda ona od swych pasierbów. Ciasno u nich w głowach, ciasno a zimno w sercu, chudo w kieszeni, cóż z tego ma wynikać: partactwo, miseria.

Najzabawniejsze jednak w całych chrzczinach, że „Posenerka“ swych gagatków porównuje z Młodzieżami, co niby dla nich ma być zaleceniem. Zinaż wiadomo, że „Posenerka“ ruch młodoczeski stanowczo potępia i przesładuje. Dziwi się tu „Jungpolenom“, że strzelają najfatalniejsze baki logiczne, kiedy ich pani Chrzestna robi tak samo. Jeden do gatunek demokratyczno-liberalno socjalistyczno-niemądry. To też się kupy trzymają.

Egzamin na majstrów.

Pisaliśmy niejednokrotnie o tej sprawie, kładąc ją ona na porządku obrad w parlamencie i w prasie. W wszystkich naszych artykułach na ten temat byliśmy przeciwnikami zasady, aby tylko ten mógł prowadzić jaki proceder, kto złożył w nim egzamin. To nasze stanowisko uzasadnialiśmy ze względu moralnych, wykazując, jako że naszę pamięć jeszcze, kiedy był przymus egzaminowy, same cechy dopuszczały się nałożyć, mierzając niemiłymi sobie egzaminandów, a forytując tych, którzy byli u nich w łaskach. Wykazaliśmy też, że przemysł i rzemiosło nie zyskałyby na tych egzaminach, utrudniając natomiast uczucie zarobkowania.

Dziś przyszła znowu ta rzecz pod dyskusją z powodu projektów wydanych przez ministra spraw wewnętrznych, a mających na celu organizację rzemiosła. Te projekta proponują stowarzyszenia fachowe, którym bardzo szerokie pole działania i prawa nadają. Rzecz jasna, że w projektach jest także mowa o cechach i o egzaminach proceduralnych.

Wielką jest atoli różnica między tem, czego z temi egzaminami żądali Ackermann i tow., a tem, co projekt zawiera. Kiedy bowiem Ackermann i tow. chcieli, aby nikomu nie było wolno prowadzić procederu, kto nie złożył odpowiedniego egzaminu, to nowe projekta żądają, aby ten, kto się chce „majstrem“ nazywać, złożył egzamin u „majstra, ale prowadzić proceder każdemu wolno, by się z nim zameldował u władzy miejscowej.“

Niemieckie pisma konserwatywne, jadające wniosek Ackermanna i tow., ubolewają nad tem, że ten projekt, jeżeli wniknie w życie jako prawo, przez zapowiedziane stowarzyszenia fachowe zgładzi z powierzchni wszystkie cechy. Zdaje się, że taki los spotkały cechy po zaprowadzeniu tych projektów, ale to nie byłoby jeszcze tak wielkim nieszczęściem dla rzemiosła, byle mu to zapowiedziana reforma pomogła więcej niż obecne cechy, które, jak się okazuje, bardzo mało, a w wielu miejscach wcale nie pracują nad młodzieżą rzemieślniczą i nad podniesieniem procederu.

Pisma katolickie, jak n. p. „Schles. Volksztg.“, nie płaczą za egzaminami na majstrów, oświadczaając, że nie przywiązują do tych egzaminów tej wagi, jaką w nich cechy i niektórzy rzemieślnicy widzieć pragnęli. My także nie widzimy w nich polepszenia rzemiosła, ale natomiast tyle złego, że niema najmniejszego powodu ubolewać nad tem, że ich projekt ministra do prowadzenia procederu bezwarunkowo nie żąda. Na takie stanowisko ministra wobec egzaminów mógł być każdy przygotowanym, kto wie, z jaką niechęcią w kołach rządowych i w prasie rządowej mówiono o dopominaniu się tych egzaminów. Rząd, który pragnącym tych egzaminów wskazywał na opiekane stosunki w Austrii, gdzie to od r. 1888 jest ten przymus egzaminowy; rząd, który deputacjom rzemieślników niemieckich, żądającym egzaminów na majstrów, stanowczo odpowiadał, że te egzamina nie nadają się do czasów obecnych, taki rząd nie mógł nagle zmienić swego zdania i stanąć po stronie egzaminów na majstrów.

Spodziewamy się, że gdy ten projekt zostanie ustawa, to także nie będzie zawierał przymusu, żądającego egzaminu do prowadzenia procederu, przymusu niezgodnego z duchem czasu, wyrażającego

jako widzieliśmy u nas dawniej, a teraz w Austrii, stosunki nieznośne, procesa, denuncjacje, przesładowania i wiele innych uciążliwości, utrudniających uczucie zarobkowanie i tamujących rozwój przemysłu i rzemiosła.

Niechaj każdy, gdzie może, zarabia na kawałek chleba, byle uczciwie, a egzamin chociaż tego gatunku, jakiego żąda projekt, nie dopomóże mniejszemu przemysłowi i rzemiosłu. Wyrodił on tylko zarozumiałość i ambicję w małodusznych rzemieślnikach, szczytujących się w swęj próżności z tytułu majstra, a stękających pod naciskiem konkurencyi fabrykanta i większego przedsiębiorcy, których już projekt nie siega, jeżeli najmniej dwudziestu ludzi zatrudnia.

Więc znowu kapitał bić będzie rzemieślnika mniejszego, jak go bije obecnie od lat tyłu, a tytuł majstra nie ochroni rzemieślnika od biedy i wyzysku przez fabrykanta, przedsiębiorcę i kupca, handlującego wyrobami rzemieślniczymi, skupowanemi za bezcen od pana „majstra“. W tej części projektu, mówiącej o majstrach, nie widzimy najmniejszej nadziei w podniesieniu mniejszego rzemieślnika. Schlebia ona słabostkom dopominających się jakichś niewczesnych, przestarzałych prerogatyw i nie więcej.

Książę Bismarck

w przeciwieństwie do innych gości kąpielowych szał właśnie korzysta z kuracyi, by doznać emocyi prawiąc mowy polityczne i trudniąc się agitacją. Z upodobaniem przy każdej sposobności zaczyna o politykę „nowego kursu.“ I tak w niedzieli przyjmował był kanclerz znowu hojdy kilkuset Turyngczyków i był w wyborze usposobieniu do wygłoszenia mowy politycznej. Tematu nie potrzeba było szukać daleko, dostarczyła go: jedno Niemiec. Przy omawianiu tego tematu umiał być kanclerz słowa swoje zaopatrzyć zręcznie w ostrza, skierowane przeciw obecnemu rządowi a pośrednio przeciw cesarzowi samemu i przytem poruszył wypadki ostatnich czasów, jak n. p. konferencya ministrów skarbu. W swęj odpowiedzi na przemówienie radcy budowniczego Fritzego z Meiningen powiedział ks. Bismarck między innymi: „Minaż czas, w którym Francuzi myśleli, że wyprawa przeciw Niemcom jest rodzajem podróży dla przyjemności do Berlina. Wiedzą we Francji, jaka w nas tkwi potęga. Nie powinniśmy rozdrabniać i gderać, by postawic coś innego w miejsce tego, co istnieje. Mam tu na myśli półrządowe głosy, które żądają unitaryzmu (pruskie państwo jednolite). Narodowi liberatowie z 1848 r. także sobie przykroili takie jednolite państwo podług szablonu. Nie liczyli się oni z uczuciami, przyzwyczajeniami i myślami ludu, z potęgą dynastji i w ten sposób stworzyli sobie największych wrogów. Ja przy tworzeniu jednolitego państwa starałem się utrzymać wszystko, co kolwiek z nią się zgadzało. Wielkie manifestacje, które odbieram z państw po za obrębem Prus, są dla mnie dowodem, że polityka moja była odpowiednią. Do tych Prusaków atoli, którzy się tem nie zadowolniając i chcą wszystkich innych wpakować do jednego worka, mówię: Jesteście partycularystami, nie znacie Niemiec pozapruskich!“

„Dla tego kłopotę się, gdy na stare dni patrzę na to, jak usiłują podkopać podstawy konstytucyjne i stworzyć cesarską władzę centralną. Czy sądzicie, panowie, że to oznaczałoby postęp, jeżeliby zamiast ośmiu książąt w Turynji, rezydował cesarski prezes naczelny w Erfurcie? (Głosy: Nie! Huczne oklaski.)“

Niemiec jest przywiązany do swoich dynastji, dynastye są także przywiązane do Niemiec. To ma pozytywną wartość i to pielegnować należy. Zarzut, jakie mi robisz, są bezpodstawne. Gdybym chciał zwałować rząd z powodu osobistych władzy, natenczas zrobiłbym okreśną podróż po Niemczech, zwoływałbym wszędzie zebrania ludowe i wyluszczyłbym drobniostkowo wszystko, co mam przeciw rządowi na sercu. Skoro przez długie lata byłem zdolny kierować sprawami państwa, to niezawodnie mam też teraz obywatelskie prawo posiadania własnego zdania. Z swego serca nie robię jaskini zbojeckiej, a kłamstwa nie nauczyłem się nawet jako dyplomata. (Przeciągłe, huczne oklaski.)“

„Kiedy przed trzema laty tu u góry w sali powiedziałem do deputacyi studentów, że główną rzeczą jest pielegnować konstytucyę Rzeszy, wielu mi nie zrozumiało. Dzisiaj niebawem zaczną rozumieć, co chciałem powiedzieć. (Potakiwanie.) Patrzcie tylko panowie, jak to odczytują stanowisko kanclerza Rzeszy do posady pruskiego prezesa ministrów, jak we Frankfurcie na konferencyi ministrów skarbu podobałdy kanclerzowi biurokrata, sekretarz skarbu Rzeszy, przewodniczący zebraniu. To jest przeciwne konstytucyji. Cesarz i kanclerz wedle konstytucyji są jedynie wykonawcami organami czynników ustawodawczych, Rady związkowej i parlamentu.“

„Kanclerz ma tylko, jako prezes pruskich ministrów, wywierać wpływ w Radzie związkowej przez 17 głosów pruskich. Jeżeli się atoli wychodzi z tego, że kanclerz Rzeszy za obrębem tego stanowiska jest decydującą władzą i że jego sekretarze stanu stoją udejęć od ministrów państwa pojedynczych, natenczas narusza się konstytucyja i żąda się do zaprowadzenia jednolitego państwa. To uważam...“

posuwać się dalej w wyrównywaniu i uciskaniu. Konstytucja jest dobra; była ona ciężką pracą i kosztowała dosyć ofiar. Ze się ją narusza, to mię niepokoi. (Ogólne poruszenie. Oklaski.)

Kładź z panów powinien się przejąć podobnymi uczuciami.

„Jestto uprawdzenie naturalnem, że nowi ludzie popełniają błędy, ale naszym obowiązkiem także jest ganić te błędy, ponieważ dawny kurs ma za sobą 40-letnie doświadczenie. (Oklaski.) Rządy również powinny czuwać nad utrzymaniem konstytucji Rzeszy, przedewszystkiem stoli powinny bardziej się ruszać sejm. Ubolewam nad tem, iż one nie podnoszą głosu silniej!”

Tak przemawia dziś książę Bismarck, ów były kanclerz, który za czasów swego urzędowania był niewątpliwie zmiążdżony każdego urzędnika i obywatela, którzyby się ośmielili w podobny sposób podkopywać powagę cesarstwa i jego monarchii.

To arcydziwne przemówienie zakończył Bismarck odpowiednio do treści, okrzykiem na cześć książąt Turynii, a o wivacie na cześć cesarza zapomniał.

Prawi książę o przywiązaniu ludu niemieckiego do dynastji. A któż to, jeżeli nie Bismarck, zachwał i zranił to zaufanie w Hanowerczykach do dynastji, która przez sześćset lat przeszła z swym ludem była złączona!

Mają oto Niemcy owego „wielkiego” Bismarcka, który aż do Turynii pojechał, aby podszczać poszczególne państwa niemieckie przeciw cesarstwu. Wzywa on wyraźnie te państwa, aby się „ruszyły i silny głos przeciw cesarstwu podniosły.”

Kilkakrotnie mówi Bismarck dość jasno o naruszeniu konstytucji i o dążeniu do samowładzkiej hegemonji pruskiej. — Karci Bismarck, że w Frankfurcie przewodniczył obradom p. Maltzahn, „biurokrata podwładny kanclerzowi,” a czyż to za jego „rządów” nie występowali sekretarze stanu w imieniu kanclerza!

Przygania były kanclerz urzędnikom pruskim, których reszta Niemiec nie lubi. A któżto przez lat blisko trzydzieści wychowywał tych urzędników, jeżeli nie książę Bismarck! Czyżjé to szkoły owoce widzimy także w miastach polskich, patząc, jak urzędnicy podwładni, nie respektując rozkazów i woli wyższej! To przecież zabytki „rządów” Bismarcka, szerzące w społeczeństwie niechęć do rządu tak samo jak ks. Bismarck w swem przemówieniu budził w Turynczykach i innych poddanych państw mniejszych niechęć i podejrzenie względem cesarstwa.

To całe wystąpienie byłego kanclerza przypomina owego Bismarcka, który siłą swoją kruszył Arnimów i wszystkich i wszystkich, co mu się nie podobalo. Dziś nie ma on tój siły, ale słowo jego jeszcze w wielu wiele znaczy. Tem niebezpieczniejszem więc ono, że Bismarck użył go na zasianie niezgody i na zatrucie życia rządowi cesarskiemu.

List otwarty do Bismarcka.

XII.

Zbliżam się ku końcowi.

Wolałbym może nie pisać wcale o Polakach. Na niezmierną równię, ciągnącej się od Odry do Dźwiny, od Bałtyckiego do Czarnego morza, na której przez długie stulecia uwijały się pancerne zastępy polskich rycerzy, broniąc światła europejskiej cywilizacji i chrześcijańskiej wiary przed nawałą barbarzyństwa z północy i przed wezbraniami falami potężnego półkłębiącego — na tój to wielkiej, szlachetnej krwi rycerskiego narodu przesiąkniętj równinie — popełniono morderstwo polityczne. Przemoc i podstęp powaliły naród nie zbrodniczy, nie cierpiący na uwiad starczy, ale naród bogobojny, okryty sławą rycerską, naród, w którego żyłach krew wariko płynęła. Powaliły go na ziemię, wplóły w kolo, półwartowały i przemieniły jego siedziby, zasiane gęsto dumnymi zamkami, schlad-

Sądy współczesne o Nieboskiej Komedji i Irydjonie w źródłach polskich.

(1835—1859.)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 190.)

W drugim i trzecim zeszycie (za luty i marzec) r. 1847 Przeglądu Poznańskiego ogłosił dr. Małecki bezimiennie znakomite swe studjum p. t. „Irydjon”. Małecki mniema, że poeta tworząc Irydjon nie osiągnął jeszcze najwyższego rozwoju sił swoich poetycznych, lecz zajął tylko „wyższe i właściwsze stanowisko.” Małecki zgadza się na sąd Mickiewicza (o którym w III części tój rozprawy będzie mowa) że Nieboska Komedja „jest niczem innem jak tylko jakim genialnym człowiekiem, który widzi cały ogrom, całą trudność zadań społecznych, a nie wznosił się jeszcze dość wysoko, aby mógł dojrzeć ich rozwiązanie. Irydjon, pisze Małecki, nosi cechy, które świadczą (z tą słowami wzięte z rozprawy J... M...) „że nie wyszedł z pod ziemnej ręki zgrybiałego starca, ani z pod mądrej rozważliwej dojrzałego męża, ale raczej poczęty jest w mękach i cierpieniach burzliwej duszy młodzieńca, (tu opuszczonych kilkanaście wyrazów z rozprawy J... M...) który przemianem cierpienia zniekany (następują własne słowa Małeckiego) wylał w dziele tём z duszy wyrazy boleści.

Autor Irydjonu przewyższył zdaniem Małeckiego Mickiewicza w tworzeniu charakterów kobiecych. Gdy typy niewieście Mickiewicza są „przesadzane” jak Telimena lub „niedosadzane” jak Aldona i Zosia, to Autor Irydjonu tworzy charaktery niewieście takie, że je nieodś kochać, że je uwielbiać trzeba.” Pochodzi to z tąd, że twóca Irydjonu, „uważa kobietę i w ogólności cały pierwiastek niewieści za czynnie wpływający na losy ludzi, na losy narodów, na losy historyi nawet... Wszystkie charaktery niewieście tego autora noszą na sobie piętno ofiary. Wszystkie bez wyjątku, czy uważać będziemy Grymhildę, Elsię czy Kornelię, czy Maryję w Nieboskiej Komedji. Najwybitniej nosi te cechy Kornelia. Jako wybitne charaktery w Irydjonie podnosi Małecki prócz bo-

nemi domkami szlacheckimi i chatami kmieciami, w jeden obłrzył grób. Ale ten naród zamordowany żyje w swoim grobie i od czasu do czasu wydaje głos, który przeciąga przez świat jak stumiony, ale złowrogo świszający powiew burzy. Ilekroć ten naród podnieśnie swój głos grobowy, tylekroć dreszcz przejmie żyjących, bo patrząc na widmo: widmo zamordowanego narodu, owiane powietrzem grobowym, odziane krwawą szatą, z kajdanami na rękach i nogach, ze strzykiem katowskim na szyi — upiór, a jednak człowiek żyjący — wrzut sumienia nietylko dla tych, którzy mordowali, ale i dla tych, którzy obojętnie na to patrzyli. Gdy Polska odezwie się ze swego grobu, to głos jej słychać aż za morzami, a gdy Polak zabierze głos w spokojnem zgromadzeniu ludowem, choćby tylko dla omawiania spraw codziennych, słuchają go wszyscy z trwożną niecierpliwością, bo wszyscy mają to przekonanie, że gdyby on głos swój bodaj o jeden ton wyżjé nastroił, na wszystkich wionęłaby atmosfera grobu. Niewdzięczne to jest zadanie w dzisiejszych czasach, gdy jedni zajęci są spożywaniem swego chleba, na którym za wiele masła i innych przysmaków, a inni ciężką pracą dla zdobycia kawałka suchego chleba, którego im brak, wywołują duchy, przypominające dawno minione czasy i przywodzące przed oczy obłrzył cmentarz, na którym powalony naród wije się w bólach. Nie, ja wolałbym nie pisać o Polsce...

Jednakże cała ta praca moja jest tylko odpowiedzią na pańskie prowokacje, gdyż inaczej nie przyszłoby mi wcale na myśl rozbiierać najnowszej historyi Niemiec, jako leżącej poza obrębem mojej działalności literackiej. To też na zakończenie muszę wyjaśnić motyw, który mnie skłonił do napisania tój pracy.

Ilekroć Pan, czy to podczas swego urzędowania, czy też później, w publicznem zgromadzeniu albo i w kółku prywatnem zabrzął głos, aby coś o polityce powiedzieć, zawsze wspominał także o Polakach, jako o czynniku, z którym bezustannie musiał się liczyć zarówno ze względu na narodowe ukształtowanie się Prus, jak i ze względu na stosunek pański do Rosji. A wciągając Polaków w zakres swych elukubracji, nie zrobił Pan tego nigdy w tym zamiarze, aby spokojnie i dokładnie ocenić polityczną wartość tego czynnika, ale zawsze w tym celu, aby cały naród polski kopnął swemi butami dragońskimi. Powiedz Pan prawdę: ażali nigdy wówczas nie zadrgało w tobie ludzkie uczucie i nigdy nie zadał sobie pytania: Kogo ja właściwie tak nielitościwie kopię? Ja Panu na to pytanie odpowiem. Oto kopiał Pan Łazarza narodów, okrytego na całym cielem straszennymi ranami, brojącego we krwi, kopiał najniebezpieczniejszy ze wszystkich narodów na ziemi, który tylekroć zrywał się, aby umrzeć rycerską śmiercią, któremu jednak Opatrzność Boska odmówiła tój śmierci, pomimo, że wszyscy ziemscy wrogowie mu ją poprzyślęgli. Kopiał naród, którego z powodów ludzkim rozumem niepojętych nie można uśmiercić, który musi żyć, aby spełnić wielką misję, a cel tój misji wyjaśni dopiero kiedyś historyja.

Racja stanu wymaga nieraz, aby kierownik państwa stłumił w sobie ludzkie uczucia, które go mogą zawieść na manowce; jest to choroba dżisiej-szego organizmu społecznego, z którą musimy się liczyć jako ze złem koniecznem, ale mąż stanu, który sam wyrzucił z siebie wszystko, co ludzkie, może stworzyć tylko szatańskie dzieła. Jeżeli już naród skutkiem nieubłaganej biegły wypadków dziejowych doznał tego nieszczęścia, iż go wcielono do obcego organizmu państwowego, to wolno temu organizmowi pokojowymi środkami zbliżać do siebie ten naród — w ten sposób postępowała Polska z Litwą i z Rosją — ale zbrodnia jest gwałtowni środkami zabijając przyjęty do swego związku naród. Pan jednak podczas swego urzędowania używał wszelkich możliwych gwałtów, aby tój części narodu polskiego, która przypadła Prusom, wydrzeć język rodzimny, religiję, całą jego istotę du-

ksandra Sewera. Massynisę wraz z Kornelią uważa Małecki za połączenie tych potęg, które nosi w sobie Irydjon. Postacie te omawia on szeroko, rozbiiera ich czyny i o nich mówi tylko, że „każdy z nich odrębne swoje i przemyślane przez poetę ma znaczenie.” Małecki stara się odkryć, co jest „idea tój utworu, co kamieniem węgielnym, co ona prawda, która z całego dramatu wypływa i w nim duszą stanowi?” Zdaniem krytyka „wylączna, nieubłagana i z nienawiścią zmieszana miłość ojczyzny” lub krótko mówiąc „miłość w ogóle.” Na zakończenie do-rzucza krytyk jeszcze zdań kilka, nie już o wewnętrz-nym znaczeniu Irydjonu, ale raczej o uosobieniu samego autora, w jakim tój tragedja zakończył. „Pierwsze dzieło jego Komedja rozwiązuje się bez rezultatu. Dowodzi jój wypadek tylko, że drogi te, na których partye społeczności tegoczesnej postępują, nie są drogami do szczęścia ludzkości. Nie powiedziano tam jednak, co jest prawdziwą drogą do niego, a to z tąd, że sam autor nie mógł jój duchem swoim wtedy jeszcze dostrzedz. Irydjon jest już śladem wyższego stanowiska, dowodzi, że przez pracę doszedł poeta już do rezultatów pewniejszych, powziął ofiarność i o przyszłość się nie lęka. W komedji kończy się wszystko destruktywnie, wszystkie potęgi rozwiąły się tam jak mary nocy w obec rannego brzuska. W Irydjonie natomiast powstała obietnica, że doczeka się ludzkość tego, co Chrystus ludziom przybiecał niedługo na Gulgocie wolności i pocieszenia.” Obserwujemy do studjum zamkwa szereg sądów współczesnych o Nieboskiej komedji i Irydjonie w czasopi-smach krajowych.

III.

Sądy Klementyny Tańskich, J. Stowackiego, A. Mickiewicza i prof. W. Cybulskiego o Nieboskiej Komedji i Irydjonie.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa zanoto-wała w swych pamiętnikach (Zbiorowe wydania tom VI, str. 542 i 546) pod datą 23 kwietnia 1835 i 15 grudnia 1836, jakie na nię wrażenie oba drama ta wywarły. Ceniona autorka dzieł dla młodzieży płci żeńskiej przyznaje się, że „tego dzieła” jak Nieboską komedja nazywa, nie zrozumiała. Zdaje się jój, że „autor chciał wyszydzić, zniweczyć dzisiejszą poezją” i stusnie potępił uniesienia na zimno (enthousiasme à froid). Zresztą pierwszą część, w której „może nadto naturalności w niektórych szczegó-łach, można będzie jak sądzi Hoffmanowa zaliczać

chową, chleb codzienny, a wreszcie nawet tą ziemię, na której żyje i po której chodzi. Ale i to jeszcze Panu nie wystarczało: przy każdej sposobności starał się cały naród polski poniżyć i obryzgać swą wściekłą pianą. A dla czego? Oto dla tego, że ten naród żyje jeszcze, i że pańska potęga nie się-gała tak daleko, aby go zabić. I chociaż pańskie jadowite słowa były aż nadto donośne, jednak nie wywołały echa tam, gdzie go Pan szukał, bo oszczerstwo odbija się zawsze i traża napowrót w oszczerce.

KORRESPONDENCJE.

Wiedeń, 21 sierpnia.

(Uczmy się od wrogów. — Rzeź Włochów w Francji. — Jeszcze o mowie p. Plenera.)

(S) Smutne i gorszące próby rozstroju we W. Ks. Poznańskiem obudziły najsmielsze nadzieje w obozie naszych przeciwników. I tak „Neue Freie Presse” ogłasza następującą korespondencją berlińską:

„Wprawdzie nie po raz pierwszy wywiązały się zatargi pomiędzy Polakami pod panowaniem pruskim, ale teraz przeciwko dotychczasowej wszech-mocnej parlamentarnej i „dworskiej” frakcji wystąpiło ściśle zorganizowane stronnictwo ludowe. Stronnictwo to, noszące cechy demokratyczną, z zdumiewającą szybkością wzrasta i w każdym razie w Poznaniu, Bydgoszczy i innych miastach rozporządza już głosami większości wyborców. Niebawem stronnictwo ludowe w różnych miastach urządzi zebrańia publiczne, na których potępi stronnictwo dworskie z powodu głosowania w sprawie wojskowej, jako też z innych przyczyn. Tyje już dziś jest rzeczą pewną, że w przyszłych wyborach do sejmiku stronnictwo ludowe stanowczo wpłynie na nominacyę kandydatów. Dla Niemców też zajęcia w obozie polskim są bardzo ważne. Dotąd Polacy we wszystkich okręgach solidarnie głosowali na kandydata polskiego i tym sposobem zwykłe już w pierwszym głosowaniu odnosiły zwycięstwo. Jeżeli w przyszłych wyborach wystąpią kandydaci stronnictwa dworskiego i ludowego, szanse Niemców w wielu okręgach polepszą się, bo już przy ostatnich wyborach zwolennicy stronnictwa ludowego w kilku okręgach wstrzymali się od oddania głosu. Obecnie Polacy mają 19 posłów w sejmie. Jeżeli stronnictwo ludowe wzrośnie na siłach, przy przyszłych wyborach Polacy niezawodnie utracą kilka manda-tów, które się dostaną Niemcom.”

Oto nadzieje berlińskiej korespondenta „Neue Freie Presse”. „Duobus litigantibus tertius gaudet”. Oby zawczasu upamiętali się nierozważni burzyciele solidarności narodowej.

Rzeź robotników włoskich w Aigues-Mortes z wielu względów jest wypadkiem niemierniej doniosłości. Najprzód dla tego, że wykazuje całą czczość owych szumnych frazesów socyalnych demokratów, którzy zapewniają, że przeprowadzenie programu socyalistycznego zabezpieczy wieczny pokój. Naprawdę właśnie wtedy, gdyby każdy naród stał się niejako wielkiem przedsiębiorstwem przemysłowem, wywiązałyby się najnamiętniejsza walka między narodowa. Wtedy goły fakt, że w jednym kraju robotnicy zadawalniają się niższą płacą, a pracują dłużej, a zatem kraj ten produkuje taniej, wystarczyłby sąsiadowi, aby owemu krajowi wydać wojnę.

Powtóre rzeź ta jest nowym, przekonującym dowodem niedorzeczności teoryi aglomeracyi społec-znych. Niema w Europie dwóch narodów, tak bardzo zbliżonych spólnym językiem romańskim, literaturą, religią, oświatą, dziejami — jak włoski i francuski. I otóż pomiędzy temi tak bardzo zbliżo-nymi narodami pochodzenie romańskiego (właściwie: tencycko-lacińsko-germańskiego) od wieków panuje zacięta nienawiść, którą czasem oslabiają zabiegi dyplomatyczne, ale która raz po raz z elementarną

„do celniejszych naszych utworów.” Drugiej części, walki arystokracji z demokracją nie zrozumiała wcale Hoffmanowa, nie wie ona nawet, gdzie akcja dramatu się rozwija, gdyż tak powiada... Walka arystokracji z demokracją... tak wystawiona jakby przez legitymistę we Francji, złorzeczenia przeciw chrystom, jakoby się Polski tyczyły.” Wreszcie kończy p. Hoffmanowa tem, że ta książeczka w ogóle nie do dobrej nie sprawi.” Irydjon wydał się Hoff-manowej tajemniczem dziełem. Pisze ona tak: „Mó-wią niektórzy, że dwa razy przeczytać trzeba Irydjonu, żeby zrozumieć, maie by za było czasu. Jest to dzieło autora Nieboskiej komedji. Obie te prace podobne do siebie, wolę jednak pierwszą, bo tam wcale sceny są piękne i parę osób prawie ukończonych; tu myśli wysokie i zrozumiałe zjawiają się tylko jak błyskawice, a nikogo nie ma odrysowanego wyrażnie.

Z kolei przychodzą sądy Słowackiego, o utworach jego przyjacielu Zygmunta. Jak wysoko cenil „Nieboską komedję” Słowacki, nie wiemy, możemy jednak śmiało wnosić, że Irydjonu cenil wysoko, gdyż dedykując Krasinskiemu w roku 1834 „Balladyne,” a w roku 1840 „Lillę Wenedę”, nazywa go „autorem Irydjonu” lub krócej Irydjonem tylko.

Nieboskiej komedji i jój autorowi poświęcił Mickiewicz cztery prelekcje w kolegium francuzkiem. (Rok III t. j. 1843, lekcya VIII 24 stycznia, IX 31 stycznia, X 7 lutego i XI 21 lutego). Czy przed-tem nie wydał swego sądu o tych dwóch poematach? Niestety słabe tylko mamy ślady sądów poprzednich, zanotujemy je jednak skrótliwie, nim się zajmujemy prelekcjami Mickiewicza w „Collège de France”. W grudniu roku 1836 (korespondencyja Mickiewicza, tom II, str. 363) zapytywał Mickiewicz Odyńca w liście doń pisanym... „Nie wiem czy znasz Irydjonu, teoz autora, co Nieboska komedja? Tez same wady, ale są tam karty cudnie piękne.”

Zastużony publicysta i historyk naszego piśmiennictwa s. p. Lucyan Siemiński, notuje w wspomnieniu swém o Mickiewiczu (również portrety literackie, tom I, Poznań 1865, str. 321), rozmowę jaką miał z Mickiewiczem o autorze Irydjonu. Było to w październiku 1840 roku, kiedy Mickiewicz z żoną i dziećmi jadąc z Lauzanny do Paryża, zaczął o Strasburgu i tu kilka dni zabawił.

Siemiński... „Zdaje mi się... że zachodzi pewna analogia między Ahasverusem Quineta, a Nieboską komedją i Irydjonem.”

siłą wybuca. Kilka wieków temu wydarzył się znany pod tytułem „niesporów scylijskich” wybuch. Ostatnia rzeź w Aiges-Mortes jest tragicznem dopełnieniem szeregu podobnych katastrof. Ze dzienniki francuzkie usiłują zwinąć winę na robotników włoskich, nikogo nie zadziwi, skoro wiemy, że większa część prasy francuzkiej żyje z bezcelnego kłamstwa. Faktem tymczasem jest, że robotnicy włoscy w wymienionej miejscowości byli zatrudnieni w kopalniach, a zatem z pewnością nie przyszło im na myśl napasać na niezatrudnionych robotników francuzkich. Tym chodziło o to, aby gwałtem wyprzeć robotników włoskich z zajętych stanowisk. To było powodem napasć Francuzów na Włochów. Już przed 10 laty w Marsylii z podobnych powodów wydarzyła się podobna rzeź. W północnych departamentach Francuzi podobnymi środkami terroryzmu i gwałtu wypierają robotników belgijskich, po większej części Francuzów!

To pewna, że słuszne oburzenie, które ta ohydna rzeź wywołała w całym Włoszech, na długo usunie z porządku dziennego wszelkie dyskusje o porozumieniu się Włoch z Francją. Francuzi bawią się w bałwochwalstwo Rosji, nawet układają romantyczne kombinacje, jakby węgierskich radykałów pozyskać dla sojuszu francusko-rosyjskiego, a tymczasem w ościennj i szczepowo spokrewnionej monarchji włoskiej wywołują przeciwko sobie najzaciętszą nienawiść. Jest to polityka samobójstwa albo po prostu dziecinna, całkiem zresztą zgodna z wynikiem wczorajszych ogólnych wyborów, w których upadli właśnie najpoważniejsi i najzdolniejsi ludzie, a utrzymali się przy mandatach poselskich najbardziej skompromitowani awanturnicy parlamen-tarni!

W tutejszej prasie jeszcze trwa dyskusya o ostatniej mowie p. Plenera. „Neue Freie Presse” dziś broni go przeciwko pochwałom dzienników pół-urzędowych, podnosząc mianowicie, że p. Plener oświadczył, iż o dalszych krokach lewicy rozstrzygnie jój klub na walnem zebraniu. To prawda, ale p. Plener tyle przytoczył przekonywujących argumentów przeciwko przetruceniu się w skrajną opozycją, że nie tylko półurzędowe dzienniki, ale każdy bezstronny obserwator z mowy p. Plenera nie tylko może, lecz musi wnosić, że lewica na wstępie nowej sesji parlamentarnej nie zjawi się jako stronnictwo opozycyjne. Niezadowolone „N. Freie Presse” łatwo się zresztą tłumaczy, albowiem po mowie p. Plenera nikt ewentualnych ponownych groźb tego dziennika nie weźmie na serio.

Ziemie Polskie.

* Myśl, którą poruszył znany Snieżko-Blocki, znalazła u p. Hurki echo sympatyczne. „Cała wada — mówił p. Snieżko — że w Towarzystwie kredy-towym w Warszawie język rosyjski nie jest dostatecznie znany; i oto generał gubernator tój potrzebie zaradził; od r. 1896 język rosyjski w Towarzystwie będzie obowiązującym. „L'appetit vient en mangant!” Cóż znaczy język rosyjski w Towarzystwie — tak pisał przed kilku dniami korespondent warszawski do „Now. Wremia” — gdy dalej w niem funkcjo-nować będą radcy z wyboru? Stowarzyszeni są wyłącznie prawie polscy obywatele ziemscy, ci oczywiście nie wybiorą na radcę ani naczelnika powiatu, ani żandarma, tylko obywatela polskiego, stonunki tedy pozostaną nie zmienione. Temu trzeba zaradzić w ten sposób — powiada teczny korespondent „Now. Wremia” — by rząd mianował prez-osów wszystkich dyrekcji szczełogłowych i pewną liczbę radców; wtedy to nietylko język rosyjski, ale i duch rosyjski zapanuje w tój instytucji finansowej!”

Niemcy.

* Berlin, 22 sierpnia. Ks. Ernest koburski, rażony przed niedawnym czasem paralizem, umarł wczoraj wieczorem o godz. 3 kwadransie na 12.

„Zapewne — odrzekł po namyśle Mickiewicz — ale tylko w zewnętrznej szacie, in Krasinskiego nierównie większa żywołność, a u Quineta wiele książkowego szumu. Już dziś go zapomnieli Francuzi, mający w tych rzeczach wędz doskonały.

Rozpoczynając swoje wykłady o Nieboskiej komedji, nazwał ją Mickiewicz jednem „z najznakomitszych dzieł mesyanistycznych”. Mickiewicz jest tego zdania, że Nieboskiej komedji nie można nazwać dramatem fantazyjnym, bo nie zawiera ona w sobie nic nadzwyczajnego, tylko jest proctwem chwil spodziewanych, niedalekich. Postuchajmy słów Mickiewicza o samym twórcy Nieboskiej komedji: „Pierwszy to dopiero autor odważył się pisać dramat prozocy, przedstawił osoby i zdarzenia, co mają być kiedyś.”

Mickiewicz ocenia dalej każdą scenę z osobna, obserwuje każdą wybitniejszą postać z osobna. Pierwsza scena Nieboskiej komedji jest zdaniem Mickiewicza „zamknięciem romantycznj i społecznej poezji polskiej naszego wieku. Scenę chrztu św. uważa Mickiewicz „za przesliczną, dla samj prostoty”. — „Druga scena nie mniej po prostu i wybornie odmalowana, kiedy hrabia ze swj błędnej wraca wycieczki do domu.” Z ustępów opisowych uważa Mickiewicz za „najśliczniejszy... wizerunek dziecka otwierający część drugą”. Streściwszy rozmowę Orcia z ojcem o matce, zastanawia się Mickiewicz nad całym dramatem.

„Nie ma boleśniejszego nad ten dramat. Poeta, co go napisał, nie mógł być z innego narodu jak z cierpiącego od wielu wieków i przeto tój dramat ten jest tak polski. Bolesć nie wytacza się tu szumnie w okresach krasomówczych, nie rozwodzi się w tkliwych trenach: położenia osób i rzeczy są ledwie narysowane, cały smutny opis pojęcia domowego nie zajmuje nad sto wierszy, ale każde w nim słowo jest jakby kropłą wycisniętą z brzemienia cierpienia i goryczy. Osoby przesuwały się przed nami jak cienie w latarni czarnoksięskiej, widzimy ich twarze tylko z boku... przemawiają do nas, rzucając mimochodem kilka wyrazów, ale jeżeli zechcemy roz-ważać, rozbiierać te wyrazy, możemy z nich wyciągnąć obraz zupełny, możemy ujrząwszy raz osobę, odgadnąć, czém była dawniej, i co ma robić dalej... Wszystko maluje przedziwnie społeczność rozsypaną się, spróchniałą.”

(Dokończenie nastąpi.)

Konferencja biskupów pruskich w Ful-dzie rozpoczęła się wczoraj o godz. 8 1/2 nabożeństwem u grobu św. Bonifacego. Obecni na konferencji są wszyscy biskupi i arcybiskupi pruscy, z wyjątkiem złożonych choroba biskupów limburzkiego i hildesheimskiego, ostatniego zastępuje jeden z członków kapituły. Obradom przewodniczy arcybiskup koloński. Konferencja będzie trwała 2 do 3 dni.

Cesarzowa Fryderykowa przyjechała wczoraj wieczorem do Homburga. Na jej powitanie stał się w dworcu ks. Walii i ks. Cambridge.

W Hildesheimie odbył się w poniedziałek kongres kupców katolickich, na którym przemawiano za rozprzeszczeniem opodatkowania niedzielnego. Po ukończonych rozprawach odbyło się zebranie uroczyste, na którym przemawiał deputat Lieber. Mówca wśród bucznych oklasków mówił o jedności i o potrzebie odwiecznej społeczności przez współdziałanie wszystkich sił wiarygodnych.

Katolicy biesy ponieśli dotkliwą stratę przez śmierć dep. dr. Francka, który umarł w sobotę wskutek paraliżu. Zmarły zdobył sobie wielkie zasługi około katolickiej sprawy i około stowarzyszeń katolickich w Hesji. R. i. p.

Dziś po południu odbył się uroczysty pogrzeb zwłok górników zabitych przy eksplozji gazów w kopalni „Kaiserstuhl“. Rząd, wyższy urząd górniczy, władze, jako też wszystkie kopalnie z obwodu Ruhry były reprezentowane. Trumny wieszono na 20 karawanach na omentarz. Całe miasto przybrało żałobę.

W Monachium umarł archiwaryusz Rzeszy i historyk Häntle.

W Bambergu odbywa się obecnie paktyczny kurs socjalny. Rozpoczęło go uroczyste nabożeństwo w tumie. Pierwszy wykład wygłosił dr. Pieper o encyklice Rerum Novarum, ks. dr. Hitz zaś objaśnił jej i rozmiary kwestii robotniczej. Liczba uczestników dochodzi do 600.

Berlińska konferencja podatkowa, o której wspominaliśmy na tem miejscu przed niedawnym czasem, ma rozpocząć obrady w pierwszej połowie września, jak donosi „Mil. Pol. Corr.“

Projekt dotyczący wychodźstwa, którego nie załatwiono w r. z., ma zostać przedłożony obecnemu parlamentowi w odmiennych postaci. Zmieniło być mają przedewszystkiem przepisy, dotyczące utrudnienia wychodźstwa ze strony władz policyjnych.

Zamorskie wychodźstwo z Niemiec przez porty niemieckie, Antwerpia, Rotterdam i Amsterdam obejmowało w lipcu b. r. 8187 osób (9119 w lipcu r. z.). Oprócz niemieckich wychodźców wywędrowało przez niemieckie porty 9851 cudzoziemców.

Telegramy.

Paryż, 22 sierpnia. Wedle dotychczasowych wiadomości wybrano do Izby deputowanych 315 republikańców i radykałów, 30 socjalistycznych radykałów lub socjalistów, 13 nawróconych do republiki, 56 konserwatyistów. Odbędzie się 164 wyborów ścisłych. Republikańskie pozyskali 63 nowych krzesła. Republikańskie dzienniki twierdzą, że naród okazał przy obecnych wyborach swój wstręt do niekonstytucyjnych stronnic. Większość rządowa jest silniejsza, niżli kiedykolwiek. Umierkowane organa wskazują na sukces rewolucyjnych socjalistów. Radykalne dzienniki stwierdzają postęp socjalistycznej idei i twierdzą, że rząd będzie się musiał liczyć z socjalistyczną grupą. Konserwatywne gazety przyznają swoją klęskę, ale równocześnie wątpią, czy nowa większość rządowa będzie się różniła od dotychczasowej.

„Temps“ powiada, iż kraj przy wyborach okazał, że żąda: 1) silnego i rzetelnego republikańskiego rządu, 2) racjonalnej umiarkowanej postępowej polityki. Wedle „Univers“ wynik wyborów utrwalił rząd i pokój religijny.

Petersburg, 22 sierpnia. „Nowosti“ cieszą się bardzo z zwycięstwa wyborczego republikańców we Francji oraz z klęski oszczerców panamskich i innych opozycyjnych kandydatów. Przytem podnosi takt polityczny Francuzów i umiejscowienie stosownego znalezienia się w najtrudniejszej sytuacji.

Paryż, 22 sierpnia. Wczoraj otworzono tu sesję rad jeneralnych.

Wiadomości z Buenos-Ayres potwierdzają zajęcie Corrientes przez powstańców i dodają, że powstanie rozprzeszcziło się na całą prowincję.

Wedle ostatnich wiadomości, jest nadzieja, że bezrobocie w Merthyr ukończy się niebawem. Górnicy chcą jutro głosować za podjęciem pracy. Bezrobocie w południowej Walii należy uważać za ukończone.

„Daily News“ donoszą z Nowego Jorku, że zwolnieniu usunięcia bilu Shermana leczą na większość 5—6 głosów w senacie i na większość 30—40 głosów w Izbie reprezentantów.

„Times“ donosi ze Zanzubaru, że w forcie pod Kismaju zbuntowali się żołnierze arabscy i zamordowali przedstawiciela wschodnio-afrykańskiej kompanii. Obawa jest o miasto i parowiec „Kenia“. Kanonierka „Blanche“ wyjechała ze Zanzubaru dzisiaj rano do Kismaju.

Petersburg, 22 sierpnia. Wielki książę Włodzimierz wyjechał wczoraj wraz z całą rodziną za granicę.

Marsylia, 23 sierpnia. Anarchiści francuzcy pospół z robotnikami włoskimi obchodzili tu festyn braterstwa, przyzem byłoby znowu przyszło do krwawej bijatyki.

Londyn, 22 sierpnia. Izba gmin. Chamberlain stawiając swój wniosek na zwalczenie wniosku Gladstona, oświadczył, że ponieważ rząd nie może się oprzeć na bilu homerule, dla którego nikt się nie entuzjasmuje, przeto spieszy się z nim, w obawie, że gdyby innych reform nie dokonał, a był zwolniony tylko z bilu homerule zaapelować do kraju w razie rozwiązania parlamentu, toby niewątpliwie potężną większością został pobity.

Wniosek Chamberlaina został odrzucony 200 głosami przeciwko 162 głosom. Wniosek Gladstona przyjęto bez głosowania. Wniosek ten dotyczy ograniczenia obrad nad bilu homerule.

Londyn, 22 sierpnia. Jak się dowiaduje „Standard“, pomiędzy Francją a Rosją zasła wzmocnienia armii niemieckiej należy również wzmocnić wojska obu wymienionych mocarstw.

Madryt, 22 sierpnia. W Laguardii (prowincja Wiktorya) wydarzyły się znowu rozruchy. Na żandarmerii rzucono kamieniami. Ostateczny straż publiczny porządku użyła broni palnej, skutkiem czego 1 osoba została zabita, 1 poraniona.

W prowincjach Viscaya i Nawarra trwa wciąż wzburzenie.

Buenos Ayres, 22 sierpnia. Narodowi sędziowie polubowi udali się z wojskiem do San Louis i Santa Fé, aby tamże spokojnie przywrócić. Gubernator w Corrientes opuścił miasto z wojskiem przed przybyciem powstańców. Wojsko rządowe koncentruje się w Coronel i Acunio, zskąd w sile 5000 żołnierzy zamierza uderzyć na rewolucjonistów. Kongres związkowy uchwali interwencję narodową w Corrientes.

Waszyngton, 22 sierpnia. Wilson (Zachodnia Wirginia) został wybrany prezesem komisji dla komuniacyi. Wilson stawi w kongresie wniosek, żądający zniesienia taryfy Mac Kinley'a. Mac Creary został wybrany prezesem komisji dla spraw zewnętrznych. Bland, zwolennik dowolnego wybijania monet srebrnych, prezesem komisji dla kwestyi srebra.

Antyfrancuzkie demonstracje.

Rzym, 22 sierpnia. Dzienniki wyrażają uznanie rządowi włoskiemu z powodu jego zachowania się w obec demonstracji antyfrancuzkich. Włoski rząd dał Francji przykład, jak cywilizowany naród pojmuje odpowiedzialność swoich urzędników.

Robotnicy w mechanicznej fabryce Mazzochiego zawiesili pracę, oświadczając, że nie podejmą jej, dopóki nie zostaną zwolnieni robotnicy francuzcy. Do fabryki tej wysłano oddział wojska, lecz do zaburzeń nie przyszło.

Miasto ma już spokojniejszy wygląd. Anarchiści usiłowali wzniecić ponownie rozruchy, ale przeszkodził im policyja i wojsko. Manifestanci rzucali kamieniami, ale w końcu zostali rozproszeni. Kilka osób przyaresztowano.

Rzym, 22 sierpnia. 6 demonstrantów sobotnich skazano na karę pieniężną; jednego skazano za obrazę straży na 25 dni aresztu. Student, który zdarł herb papieżki z seminarium papieżkiego Santa Chiara dla braku powodu, któryby był wytoczył skargę, został uwolniony.

Około 500 robotników, którzy usiłowali urządzić demonstrację na placu Colonna, policyja rozprędziła, kilku manifestantów aresztowała. Syndyk miasta wydał manifest, w którym ludność wzywa do zachowania porządku i spokoju.

Paryż, 22 sierpnia. „Agence Havas“ donosi: Ambasador włoski udał się do prezesa ministrów Dupuy i w urzędowej formie wyraził ubolewanie z powodu demonstracji zaszłych w Rzymie, Mesynie i innych miastach, przyrzekł, że rząd przeprowadzi śledztwo wszystkich zajęć, złoży z urzędu prefekta Rzymu i że da rządowi francuzkiemu satysfakcję za obrazę konsula francuzkiego w Mesynie. Prezes ministrów francuzkich Dupuy kilkakrotnie wyraził ubolewanie rządu francuzkiego z powodu zajść w Aignes Mortes i dodał, że śledztwo niezbieżnie wykazało, iż sprawcami zajść są robotnicy włoscy. Mer w Aignes Mortes zostanie złożonym z urzędu.

Medyolan, 22 sierpnia. Ludność zachowuje się spokojnie i obojętnie. Demonstracje ograniczają się tylko na socjalistów i anarchistów, którzy wzywają do walki przeciwko kapitalistom wszystkich narodów. Tak tedy demonstracje antyfrancuzkie z początku — przybrały charakter socjalistyczno-anarchistyczny.

W Turynie, Liwornie, Weronie, Padwie, Campobasso, Reggio, Emilii, Arezzo, Caserta, Torencie, Neapolu i Florencji powtórzyły się demonstracje, lecz miały spokojniejszy przebieg.

Rzym, 22 sierpnia. Agencja Stefaniego donosi: Włoski minister spraw zewnętrznych Brin upoważnił włoskiego ambasadora w Paryżu Resmana do oświadczenia rządowi francuzkiemu, że po usunięciu mera w Aignes-Mortes i po przyjaznych względem Włoch zarządzeniach rządu francuzkiego, mogą wypadki obecne być uważane za załatwione.

Rzym, 23 sierpnia. Podczas demonstracji antyfrancuzkich żądano odegrania narodowego hymnu niemieckiego i witano go oklaskami. Zerwaną z pałacem Ferrajoli chorągiew niemiecką wznoszono wysoko w górę i wołano: „Precz z Francją! Precz z mordercami naszych braci! Niech żyją Niemcy!“ — Pewnego republikanina, który odważył się zawołać: „Niech żyje Francja!“, musiano aresztować, żeby go uchronić przed wskleśnością tłumy. W Wenecyi rozbrzmiewały okrzyki: „Niech żyje trójprzymierze!“ Niektóre radykalne dzienniki twierdzą, że robotnicy włoscy także w Austrii, na Węgrzech i w Galicji narazili się na niemiłą robotników miejscowych, ale że nawet austriackie władze okazują większą dobrą wolę w uspokajaniu zamieszek, niż francuzkie to uczyniły przy sposobności zajść w Aignes-Mortes.

Cholera.

Władze rejentacyjne i policyjne wzywają publiczność w drugostronnie zamieszczonym ogłoszeniu, aby donosiła o każdym przypadku podobnym do cholery. Zwracamy uwagę Ozeigodnemu Duchowieństwu na to ogłoszenie.

W Kole (w Król. Polskiem) prawdopodobnie wzmaga się cholera. Koło leży nad Wartą, więc ostrożnie z używaniem wody z Warty!

Z obawy przed cholera przestraszają władze nadgraniczne bardzo ściśle przepisów przy przepuszczaniu podróżnych z Królestwa Polskiego przybywających. Lekarzy ustanowiono nad granicą w Podzamczu, w Strzałkowie, w Skalmierzycach i w Pogorzeli. — Komisja sanitarna zrewidowała bardzo dokładnie zakłady wodociągowe.

Z Petersburga donoszą urzędowo, że w gubernii kaliskiej w czasie od 13—16 bm. zachorowało 97 osób na cholera, a umarło 33.

Zofia, 22 sierpnia. Półrządowy komunikat zaprzecza stanowczo wiadomości o pojawieniu się cholery w Widyniu i w innych miejscowościach nad Dunajem.

Zofia, 22 sierpnia. Wskutek zarządzonej kwarantanny bezpośrednie połączenie Orient-Expressem istnieje tylko pomiędzy Białogrodem a Paryżem. Ruch zwyczajnych pociągów na torze Carogrod-Wiedeń nie uległ zmianie.

W odwrotnym kierunku dochodzą te pociągi tylko do Carybroda.

Wiedeń, 22 sierpnia. Przybyło tu wczoraj na dworzec kolei północnej 48 robotników włoskich z okolic Galicji, dotkniętych cholera. Przybyłych poddano rewizji lekarskiej i uznano za zdrowych. Włosi odjechali dalej do Instrukku.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek różniczych powiatów kępińskiego i ostrzeszowskiego odbędzie się w Ostrzeszowie w niedzielę dnia 27 sierpnia o godzinie pół do 4 po południu. Na zebranie przybędzie Patron.

Walne zebranie Kółek różniczych powiatów odolanowskiego i ostrowskiego odbędzie się w Ostrowie na sali p. Hofmanowej dnia 28 sierpnia o godzinie 11 przed południem. Na zebraniu będzie Patron.

Z powodu, że pan dr. Wlazłowski opuszczając powiat międzyrzecki, urząd skarbnika Towarzystwa Pomocy Naukowej, który z wielką gorliwością i sumiennością przez kilka lat sprawował, złożył, a komitet powiatowy pana dr. Hagera, konsyliarza w Peszczewie (Betsche) jako następcę wybrał, przeto wszelkie składki na ręce ostatniego przesyłać należy.

Ksiądz Enn,
prezes komitetu.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa, 23 sierpnia.

Doniesienia urzędowe. Król nadał: wyższemu inżynierowi Ziesie w Elbląga król. order koronny trzeciej klasy; dyrektorowi warsztatów okrętowych, Topp w Gdańsku, król. order koronny czwartej klasy.

Krotoszyn, 19 sierpnia. Stanowco odmawiający „Orędownikowi“ prawa do podawania w podejrzaniu szczerości uczuć naszych wyrażonych w naszej odesłce i zaciąganiu nas samem pod swój sztandar. Oświadczamy że pod względem politycznym idziemy ręką w rękę z naszymi postami, a pod względem religijnym powinno „Orędownikowi“ wystarczyć to, co o nas oświadczył publicznie ks. kanonik Kegel a nasz proboszcz, że stosunek Jego pasterski do nas jest jak najlepszy.

Ztąd sądzą dalej, że żądano z duchownych nigdyśmy nie ustnie ni też piśmiennie błotem nie obrzucali, a tem więcej ks. P. Wojciechowski, którego znając osobicie, wysoko cenimy i szanujemy. Jeżeli zaś p. L. z p. R., jak to chce mieć „Orędownik“ korespondencją oszczerczą pisali, lub też komu innemu pisać kazali, to niech ich się „Orędownik“ czepia a nam da pokój.

Dr. Borowski. Hipolit Robiński.

Program III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich podamy jutro, bo dziś nastęstwo go nam zbyt późno.

Prezes rejenji, jak o tem czytelnicy przekonają się z inseratów, przypomina następujące przepisy:

§ 1. Zarządy domów, gospodarze i oberżyci, osoby lekarskie i urzędnicy stanu cywilnego są zobowiązani w domu, w praktyce i w urzędzie zachodzący przypadki cholery lub chorób zakrawających na cholera, jako też przypadki śmierci, oraz przypadki śmierci w skutek biegunki z nieznanymi przyczyn, o ile nie zachodzą u dzieci do 2 lat, bezwzględnie piśmiennie lub ustnie zakomunikować władzy policyjnej i odnośnemu fizykowi powiatowemu.

§ 2. Zaniechanie takiego doniesienia (§ 1) pociąga za sobą karę pieniężną do 60 marek, w razie niemożności zaś odpowiednie więzienie.

Pan prezes rejenji zawiadamia nadto, że w porozumieniu z król. prowincjonalnym dyrektorem celnym uchwalono, że dozory nadgraniczni w rejenji poznańskiej mają dopomagać policyi w przeprowadzeniu przepisów policyjnych, dotyczących ochrony przed cholera.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Antoniego Żakowskiego, który założył w Lesznie w domu p. Bethgego hurtowny skład wia i handel łakoci. Polecając to nowe przedsiębiorstwo łaskawym względem.

Tutejsza Izba karna skazała onegdaj Juliusza Frieske, wachmistrza miejskiego z Obornik, na sześć miesięcy więzienia za przewiezienie pieniędzy urzędowych.

Stan wody w Warcie w Poznaniu dnia 22 sierpnia rano 0,62 m., w południe 0,60 m. Dnia 23 sierpnia rano 0,56 m.

Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwarta o wtorek i czwartek od godziny 3 po południu do 6 wieczorem, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Ozłonkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

Policyja, rewidując onegdaj towary spożywcze, wyłożone na targu, zabrała jako popsute: 4 1/2 centaara jabłek i śliwek, znaczną ilość grzybów, jaj i różnego miesa.

Około sta dwudziestu robotników, zatrudnionych przy nasypach kolejowych na Małych Garbarach zaprzestano 75 pracować. Chcą oni na dzień po dwie marki, a przedsiębiorca daje im po 1,80 marek.

Z dochodów cłowych od zboża i bydła otrzymały z funduszu t. zw. lex Huene powiaty w obwodzie rejenjiym bydgoskim 662,228 marek, która to suma tak się na poszczególne powiaty rozkłada. Otrzymały:

Bydgoszcz miasto	47,936 m.
Bydgoszcz (wiejski)	71,936 m.
Czarnkowski	36,896 m.
Wielkiński	29,066 m.
Gnieźnieński	41,869 m.
Inowrocławski	75,733 m.
Chodzieski	54,463 m.
Mogilnicki	42,226 m.
Szubiński	44,647 m.
Strzelicki	40,635 m.
Wyrowski	65,732 m.
Wągrowiecki	49,305 m.
Witkowski	25,283 m.
Żniński	37,001 m.

Apostata Loysen wydał książkę, w której na uwagę zasługuje rozdział p. t. „Testament“. W tym testamentie odrzuca naukę Kościoła katolickiego o karach wiecznych, i tak tłumaczy swoje odstąpienie. „W 18 roku życia, aby zostać księdzem, porzuciłem wszystkie swoje marzenia i wszystko, co mi kołał w tym życiu. W 30 roku życia zostałem zakonikiem, opuściłem Saint-Sulpice. W 12 lat później, doznawszy wielu przykrych rozczarowań w chwili, śmiało mogę powiedzieć, największą sławę, porzuciłem zawód kaznodziej, zszedłem dobrowolnie z ambony Notre-Dame, aby z otwartą przybiłą wystąpić do walki z najgorszym, jaki istnieje, czaryzmem, z czaryzmem Papieża i z tą najgorszą iluzją, jaką jest iluzja doskonałości zakonnej. Wykłądy, pozostałem katolikiem, gdyż Papież może wyłączać z tego widomego Kościoła, któremu sam przewodniczył, lecz nigdy z tego wiecznego, którego głową jest Chrystus... Z ufnością idę przed trybunał Najwyższego Sędziwego, zdając rachunek z tego, co zrobiłem.“ Dziwna to a smutkiem przejmująca pewność siebie! Nieszczęśliwy odstępa w dialogu z przeciwnikami! Niezależnie od tego doszedł już do tego, że obecnie ma najniebezpieczniejszy rodzaj sumienia pouczynkowego — sumienie złe a spokojne.

Najmniejszy zegarek, jaki kiedykolwiek dotąd sporządzono, oglądać można w oknie wystawowym jednego z zegarmistrzów w Getyndze. Jest to zegarek biurkowy, stojący. Jego „cyferblat“ ma tylko 8 mm. wymiaru, wsparty zaś jest na maleńkiej kolumnie niklowej mającej około 10 cm. wysokości. Chodzi on przez pół doby bez nakręcania, a zwykły przy zegarach stojących pendul zawieszony tu jest na włosie kobiecy. Wykonawcami tej osobliwości są właściciele firmy (C. Hartwig), oraz brat jego, obaj zdołali zegarmistrzów.

Największy zegar w Europie znajduje się na wieży kościoła św. Piotra w Zurychu. Tarcza cyfrowa tego obrzydła ma 8 metrów 70 centymetrów średnicy; cyfry same mają po 0,90 metra, wskazówka większa 4,35 metra, mniejsza zaś 3,02 metra. Nadto mechanizm tego zegara tak jest urządzony, iż owa większa wskazówka znaczący minuty prawie widomie, nie posuwając się z wolna, lecz skacząc co minucie o 0,45 m., to jest o tyle, ile potrzeba jej na przebieżenie w ciągu godziny całego obrotu tarczy zegarowej. Drugie miejsce wśród tych obrzydłych zajmują zegar na wieży kościoła św. Pawła w Londynie, trzecie wreszcie zegar na wieży świątyni św. Michała w Hamburgu. Wymiary tego ostatniego są następujące: Tarcza 7 metrów 60 centymetrów średnicy, cyfry godzinowe 1,68 metra, wskazówka większa 3,38 metra długości, mniejsza około 3 metrów. Hamburgski zegar, mniejszy co do rozmiarów tarczy, przewyższa jednak zurychski znacznie co do wielkości cyfr godzinowych.

Nieba. W przeciągu zeszłego miesiąca ziemia nasza przebiegła w przestrzeni około 74 miliony kilometrów, w skutek czego i położenie wielu ciał niebieskich względem nas zmieniło się nieco. Samo słońce przebiegło w tym czasie o 30 stopni na wschód, minęło konstelacje Raka i weszło w gwiazdozbiór Lwa. Jednocześnie północny biegun ziemi z dniem każdym uchyla się coraz więcej od słońca, które obniżając się powoli, ujmuje nam swego światła tak dalece, że w końcu sierpnia będziemy mieli dzień krótszy o całe trzy godziny. Obecnie, zwróciwszy się na południe, ogólny widok nieba przedstawia się tak: u góry nad południkiem gwiazdozbiór Liry z jasną gwiazdą Wagą; na lewo i znacznie niżżej widzialny jest Orzeł, składający się z trzech gwiazd głównych, z których środkowa nazywa się Altair, jeszcze więcej na lewo i wyżej od Wagi rozpościera się ogromny krzyż Łabędzie z główną gwiazdą u góry Deneb; na prawo od południka, t. j. na zachodzie widzialne są konstelacje: Herkulesa, Korony północnej; na północnej zaś stronie nieba widnieją Mała i Wielka Niedźwiedzia, Kassiopea i Woźnica.

Pokrzywa a tyśna. W schroniskach letnich około Wiednia, odbywa się skrzętne zbieranie pokrzywy, rośliny ta bowiem, według orzeczenia księdza Kneippa, ma własności zachowywania i odradzania włosów, tak dalece, że na tyśnach obu płci nowo nawet porastają cebulki włosowe. Recepta ta antylisynowa opiewa: 200 gramów drobno siekanych korzeni parzącej pokrzywy gotuje się pół godziny w jednym litrze wody z dodaniem pół litra octu. Wysokiem tym przececzonym zmywa się głowę na noc, a raz na tydzień nadciera się włosy rafinowanym olejkim salawatym. A nuż pomoże!

Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 24 sierpnia św. Bartłomieja ap.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 59. Zachód o godzinie 7 minut 4.

Z pod Żnina, 22 sierpnia. Po suszach długotrwałych miewamy od czasu do czasu ulewy z grzmotami i szkodę wyrządzającąmi piorunami. I tak w przeszły czwartek na pola Szkółek pod Rogowem gromada gęsi oraz dziewczynka rażone zostały piorunem. Wczoraj, w poniedziałek, za dnia, na polu Jauszkowa blisko Żnina (parafia Górska), rażone zostały od pioruna cztery sztuki bydła oraz dziewczyna. Zresztą przez cały dzień pogoda się utrzymała, potrzebna dla tych, którzy się ze zniwanami spóźnili. Późnym wieczorem atoli okolice Żnina nawiedziła ulewa, przyzem piorun zniszczył stóg zboża na Sulimowie (parafia Gorzycka), i jedno czy dwa podwórza włościńskie w Sarbinowie (parafia Żnińska).

Dziś komisja na polu Sobiejkach rozpatruje się ostęcznie w sprawie budowy kolei z Bydgoszczy do Żnina. Dostę często zapadają tu teraz ludzie na rodzaj biegunki, przyzem skutecznie używają pain-expelleru.

Coraz większe obszary pola zaczynają tu uprawiać pod cukrowe buraki.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 sierpnia.

BAZAR. Hr. Międzyński z Iwna, dr. Szuldrzyński z Żon z Lubasza, Niezychowski z Żon z Żelie, Iwanicki z Żon z Warszawy, hr. Plater z Król. Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Adwokat Grabczewski z Kalisza, oficer Schoeler z Krotoszyna, pani Treskow z córkami z Nieszawy, Weidner z Berlina, Heins z rodziną z Kolobrzega, Gillelot z Żon z Paryża, pani Heins z Król. Polskiego, Schütze z Wrocławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani doktorowa Alkiewicz z córka z Pobiedzisk, pani Krajewicz z córka z Sremu, pani doktorowa Brodzia z rodziną z Sremu, Etinger z Ratoniewic, Vogelsdorff z Poznania, Stengel z Chojnicy.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Piotrek Kubliński z Smieszkowa, Waberski z Pobiedzisk, Schreiber z Kalisza.

Stan powietrza.

Dnia 22 sierpnia 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	761	Z.Pid.Z.	3 pochmurno	15
Aberdeen	747	Pid.Z.	6 pół zachm.	16
Christiansund	747	W.Pid.W.	4 pogodnie	16
Kopenhaga	758	Pid.Z.	2 parno	20
Sztokholm	757	Pid.	2 zachm.	19
Haparanda	758	Pid.W.	4 pochmurno	15
Petersburg	760	spokojnie.	mgła	12
Moskwa	762	spokojnie.	pół zachm.	14
Kork. Quent.	754	Z.Pid.Z.	3 pół zachm.	15
Cherbourg	761	Pid.Z.	4 pochmurno	18
Helder	760	Pid.Z.	4 bez chmur	18
Sylt	758	Z.Pid.Z.	2 pogodnie	19
Hamburg ¹⁾	760	Z.	3 pochmurno	20
Swinoujście	759	Z.	1 pół zachm.	20
Nowyport ²⁾	756	Pid.	3 pochmurno	23
Klajpejda ³⁾	759	Pid.	3 pół zachm.	21
Paryż	762	Pid.Pid.Z.	2 pochmurno	18
Monaster	760	Pid.Z.	2 zachm.	18
Karlsruhe	764	Pid.Z.	4 pochmurno	23
Wiesbaden ⁴⁾	762	Pid.Z.	1 pochmurno	20
Monachium ⁵⁾	765	Pid.W.	4 pochmurno	21
Kamienica ⁶⁾	762	Pid.Z.	3 pochmurno	22
Berlin ⁷⁾	760	Z.Pid.Z.	2 pół zachm.	21
Wiedeń	763	spokojnie.	bez chmur	18
Wrocław	762	Pid.Z.	1 bez chmur	22
Ile d'Aix	762	Z.Pid.Z.	8 pochmurno	21
Nica	764	W.	1 pogodnie	21
Tryest	762	spokojnie.	bez chmur	25

¹⁾ Wczoraj burza. ²⁾ Wczoraj burza. ³⁾ Nocą burza. ⁴⁾ Wczoraj częstokroć burza. ⁵⁾ Nocą burza. ⁶⁾ Wczoraj burza. ⁷⁾ Wczoraj burza i deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
22. Po połud. 2	754,6	Pid.Z. umiark.	pogodnie	+23,2
22. Wiecz. 9	755,0	Z. lekki	pogodnie	+21,1
23. Rano 7	750,6	ZPid.Z. słaby.	zachm.	+19,7

Dnia 22 sierpnia maksimum ciepła +23,2° Cel. minimum +16,6°

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni

1093) **"VULKAN"**
L. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIU,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 23 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: gorąco. Okowita: cicho. Cena wypowiedz. —, w miejscach (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 51,90 m., 70-ta 32,20 m., sierpień 50-ta 51,90, 70-ta 32,20, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m.

w miejscach bez beczki 50-ta 51,90 m., 70-ta 32,20 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Geny targowe w Poznaniu d. 23 sierpnia 1893.	T O W A R		
	piękny	średni	południ
Pszemica 100 kilog.	14 50 14	13 50	—
Żyto	12 20 12	11 80	—
Jęczmień	14 50 13 50	—	—
Owies	15	14 50	—
Groch wrzący	—	—	—
na paszę	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Wyka	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
niebieski	—	—	—

Bydgoszcz, 22 sierpnia 1893.

Pszemica 140—145 mk. najlepsza ponad notowanie. Żyto według jakości 120—125 m.

Magdeburg, 22 sierpnia. — Cukier ziemisty excl. work 92^o/_o —, cukier ziem. excl. 88^o/_o —, cuk. ziem. excl. 75^o/_o Rendem. —, Drugi produkt exc., 75^o/_o Rendem. 13,00. Usposobienie: cicho. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafin. z beczką —, miel. Melis I z beczką —, Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. stówek Hamburg za sierpień 14,97¹/₂ plac., 16,02¹/₂ żąd., wrzesień 14,95 — plac., 15,00 — żąd., październik 14,00 — plac., 14,05 — żąd., listopad-grudzień 13,85 — plac., 13,90 — żąd. Cicho. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — c.

Hamburg, 22 sierpnia. — Okowita słabo, za sierpień-wrzesień 22¹/₄ żąd., wrzesień-październik 22¹/₄ żąd., październik-listopad 22¹/₄ żąd., listopad-grudzień 22¹/₄ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 75^o/_o, za grudzień 78^o/_o, za marzec 72^o/_o, za maj 71^o/_o. Usposobienie: potw. Obrót — miechów.

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs za dnia	21	22	21	22
Pszemica stalej. na wrzes.-paźdz.	153 50	153 75	85	84 50
na paźdz.-listop.	154 50	155 —	106 70	106 60
Żyto słabo.	—	—	100	99 60
na wrzes.-paźdz.	138 75	134 50	102 60	102 60
na paźdz.-listop.	137 50	136 25	96 50	96 25
Olj rzepz stale.	48 70	48 70	102 90	102 70
na sierpień.	48 70	48 70	95 90	95 50
na wrzes.-paźdz.	48 70	48 70	161 70	161 80
Okowita słabiej. eksportowa	33 50	33 50	91	91 20
na sierpień.	32 —	31 80	211	210 75
na sierp.-wrzesień	32 —	31 80	100 80	100 75
na wrzes.-paźdz.	32 —	31 80	65 10	65 80
na paźdz.-listop.	32 30	31 10	—	—
na listop.-grudz.	32 50	32 30	98	93 40
spółwycza. —	—	—	195 70	197 70
Owies	166 —	168 —	40 50	41 40
na sierpień.	—	—	168 90	170 20

Szczecin, 22 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs za dnia	21	22	21	22
Pszemica słabo.	150	148	32 70	32 50
na sierpień.	151	149	31 70	31 50
na wrzes.-paźdz.	—	—	—	—
Żyto chwajno.	132	129	—	—
na sierpień.	135	129 2 ¹ / ₂	—	—
na wrzes.-paźdz.	—	—	—	—
Olj rzepz słabo.	48 25	48 —	8 90	8 90
na sierpień.	48 75	48 20	—	—
na wrzes.-paźdz.	—	—	—	—

Bekanntmachung.

Im Einverständnis mit dem Königlichen Herrn Provinzial-Steuer-Direktor hier werden hiermit bis auf Weiteres die Grenzaufsichtsbeamten im Regierungsbezirk Posen aushilfsweise zu Polizeibeamten für die Durchführung der landespolizeilichen Grenzabsperrungs- und Ueberwachungs-Massregeln zum Schutze gegen die Einschleppung der Cholera aus Russland bestellt.

Posen, den 22. August 1893.

Der Königliche Reglerungs-Präsident.

In Vertretung

Nr. 924/93. I. D. C. **Dirksen.**

Bekanntmachung.

Nachstehende Polizei-Verordnung:

Auf Grund der §§ 6, 12, 15 des Gesetzes über die Polizeiverwaltung vom 11. März 1850 (Gesetz-Sammlung Seite 265) und des Gesetzes über die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883 (Gesetz-Sammlung Seite 195) §§ 137 und 139 wird hiermit vorbehaltlich der Zustimmung des Bezirks-Ausschusses für den Regierungs-Bezirk Posen nachstehende Polizei-Verordnung erlassen:

§ 1.

Die Vorstände der Haushaltungen, die Hauswirthe und die Gastwirthe, die Medizinal-Personen und Standesbeamten sind verpflichtet, von den in ihrem Haushalte, in ihrem Hause, ihrer Praxis und ihrem Amte vorkommenden **Cholera-** oder **ekoleraverdächtigen** Erkrankungen- und Todesfällen, sowie Todesfällen an Brechdurchfall aus unbekannter Ursache, sofern die letzteren nicht bei Kindern bis zum Alter von zwei Jahren eintreten, ungesäumt **schriftlich** oder **mündlich** der **Polizeibehörde** und dem zuständigen **Kreisphysikus** Anzeige zu erstatten.

§ 2.

Die Unterlassung der Anzeige (§ 1) wird mit **Geldstrafe bis zu 60 M.**, an deren Stelle im Unvermögensfalle eine verhältnissmässige Haft tritt, bestraft.

wird hiermit in Erinnerung gebracht.

Posen, den 22. August 1893.

Der Königl. Reglerungs-Präsident.

Bekanntmachung.

Die Polizei-Verordnung der Königlichen Regierung zu Posen vom 12. August 1892, nach welcher die Vorstände der Haushaltungen, die Hauswirthe und die Gastwirthe, die Medizinal-Personen und Standesbeamten verpflichtet sind, von den in ihrem Haushalte, in ihrem Hause, ihrer Praxis und ihrem Amte vorkommenden **Cholera-** oder **choleraverdächtigen** Erkrankungen- und Todesfällen, sowie Todesfällen an Brechdurchfall aus unbekannter Ursache, sofern die letzteren nicht bei Kindern bis zum Alter von zwei Jahren eintreten, ungesäumt **schriftlich** oder **mündlich** der **Polizeibehörde** und dem zuständigen **Kreisphysikus** Anzeige zu erstatten haben, wird hiermit erneut in Erinnerung gebracht.

Die Unterlassung der Anzeige wird mit **Geldstrafe bis zu 60 Mark**, an deren Stelle im Unvermögensfalle eine verhältnissmässige Haft tritt, bestraft.

Posen, den 21. August 1893.

Der Königliche Polizei-Präsident.

I. V. **Rose.**

Formularze

do wyboru członków Dozoru kościoła i Reprezentacji parafialnej poleca i odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

P. P.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 1 września b. r. otwieram w **Szamotułach** przy rynku obok hotelu Gielda (299)

handel żelaza sztabowego
oraz **wyrobów metalowych.**

Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności Szamotuł i okolicy, zapewniam z mej strony tanią a rzetelną oraz skora usługę.

M. KULESZA.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Całkowita wyprzedaż.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacją interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów naszych, składających się z bławatów, konfekcyi damskiej i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę.

Heyducki & Eichstaedt.

Stopnie granitowe,
Rury polewane na mosty i przepusty,
Flisy na posadzki do kościołów i werand,
Koryta glazurowane dla koni, bydła i t. d.,
Wszelkie wyroby kamieniarskie, (1532)

polecają

S. Michalski i Sp.

POZNAŃ, Wilhelmowska ulica nr. 21.
naprzeciw hotelu francuzkiego.

Poszukują umieszczenia:

Nauczytełki Polki, egz., z dobr. polec. dosk. w franc., niem., angieli. i muz. — Nauczytełki nieegz. — muz., z pozw. rejenc. — Bony Polki znaj. kraw. a mian. ubiorci dla dzieci, bony niem., bona frebl. — Nauczytełki ciele dom. — Osoby intel. do towarz. — Osoby do zarz. domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — Gospodynie znaj. dobrze chów drobiu i znaj. się na dobrej kuchni. — Panny szuf. znaj. kraw. i prasow. — Kasyerki.

Biuro zleceń (248)

N. Ginter, wyższa nauczycielka Półwiejska ulica nr. 28.

P. P.

Szanownej Publiczności i Przewielebnemu Duchowieństwu mamy zaszczyt jak najuprzejmiej donieść, że z dniem 1-go b. m. oddaliśmy panu

M. DROSTE w Poznaniu
Generalną agenturę

naszej fabryki na całe Niemcy.
Z wysokim szacunkiem

KALINOWSKI i PRZEPIORKOWSKI
fabryka papierosów i tytoni pod firmą „NOBLESSE“ w Warszawie.

P. P.

Powołując się na powyższe doniesienie polecam prawdziwe rosyjskie papierosy i tytonie tejsze renomowanej fabryki w wielkim wyborze i po cenach oryginalnych. Wszelkie gatunki są w wielkim zapasie zawsze na składzie. WPanom kupcom udzielam odpowiedniego rabatu. Z wysokim szacunkiem

M. DROSTE
skład cygar, papierosów, tytoni i tabaki
ul. Wrocławska 61.

P. P.

Wysokiej Szlachcie, Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności **Leszna** i **okolicy** podaję niniejszem uniżenie do wiadomości, że otworzyłem tutaj w rynku w domu drogorzysty p. Bethge

hurtowny skład win,
handel kolonialny i delikatesów,
oraz **winiarnią**
połączoną z wyszynkiem wybornych **piw.**

Zadaniem mojem będzie przez skora i rzetelną usługę oraz umiarkowane ceny zaszkarbić sobie ogólne zaufanie. (309)
Proszę Szanownych **Ziomków** o życzliwe **poparcie** polecam zarazem łaskawej uwadze moje z komfortem urzędowe lokale.

Z zupełnym poważaniem
uniżony

Antoni Żakowski.
Leszna, dnia 20 sierpnia 1893.

Klejnoty, złoto, srebro, granaty i korale
polecają

Bracia Kwiatkowsy
(276) **Jubilerzy**
Ohlauerstr. 87. w Wrocławiu, Ohlauerstr. 87.
Sztuczne srebrne w dystyngowanym wykonaniu.
Reparacje i t. d. jak najtaniej.

Barany
Rambouillety
z owczarni zarodowej **Michorowo**
(poczta: Pestlın W/Pr.). **Stacje kolei: Nikolajken W/Pr. i Stuhm.** — Na figurach rosyjsz szlachetna welna. Sprzedaż tegoroczna rozpocznie się we wtorek dnia 12-go września o godzinie 3-ciej po południu. Cena od 70 do 100 marek. Zamówienia przyjmuje (334)

Dunajski,
Montki per Stuhm.

Ocet winny
i **cukier niemodrzoney**
do konserwów poleca (224)
J. N. Leitgeber.

Poszukuję miejsca od 1 października lub zaraz dla **organisty** (introligatora) 19-letniego, którego jako uczeiwego człowieka zupełnie polecił mojemu. Nauczyciel **Piotr Gapiński**, Żalnowo, p. Markowice.

Organista
kaw., posiadający dobre zaświadczenia, który może dawać lekcyne na fortepianie i na skrzypcach, przymtem jest introligatorem, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 paźdz. Łaskawe of. proszę nadesłać do Eksp. Kur. Pozn. sz. S. O. 278.

Gospodynie, kucharki, żonatego woźnicę
i wszelkiego rodzaju służbę poleca Biuro stręceń (332)
J. ZWOLINSKA,
Sty Marein nr. 26.